



## **Przekonać nieprzekonanych**

2013-02-13

**Pani red. Dominika Wantuch w swoim komentarzu do artykułu „Alarm na billboardach” poruszyła kilka kwestii do których nie sposób się nie odnieść.**

Nie jest niczym nadzwyczajnym, że prezydent Krakowa zwraca uwagę na to, jakie skutki może przynieść kampania prowadzona przez Krakowski Alarm Smogowy. Dzięki ok. 9 milionom turystów odwiedzającym co roku Kraków, wielu mieszkańców ma pracę i chcąc nie chcąc musimy to brać pod uwagę.

Ani dla prezydenta, ani dla urzędników problem zanieczyszczenia powietrza nie był wstydlivy ani zamiatany pod dywan. Wiedza o tym, że Kraków, podobnie jak aglomeracja śląska oraz inne miasta na południu Polski ma z tym ogromny problem, jest powszechna. Kraków od wielu lat dostępnymi środkami stara się poprawić sytuację, nie tylko przez dopłaty do wymiany pieców (od 2002 zlikwidowano 8,5 tysiąca pieców i 200 kotłowni za ponad 11 mln zł), ale też inicjując porozumienia z dostawcami energii, by wymieniający piece mogli liczyć praktycznie na 100 proc. zwrot kosztów. W ciągu ostatnich 7 lat wybudowano 60 km sieci ciepłowniczej. Miasto prowadzi też działania edukacyjne. To po interwencji Krakowa ustawodawca przywrócił gminom możliwość dofinansowania wymiany pieców, czego ustawa aż na dwa lata zabroniła. W 2009 roku prezydent zwracał się do marszałka województwa z wnioskiem o wprowadzenie zakazu stosowania paliw stałych na terenie Krakowa, bo zdaniem specjalistów to jedyny sposób na rozwiązanie problemu.

Prezydent od początku podkreślał i podkreśla, że inicjatywa Krakowskiego Alarmu Smogowego jest władzom miasta bardzo potrzebna – główny postulat przecież brzmi tak samo. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że problem nie leży w „zmuszeniu” władz miasta do działania, bo miasto wszystko na co pozwalają mu kompetencje już w tej sprawie robi i deklaruje, że jeżeli tylko zostanie wprowadzony zakaz palenia węglem, będzie poszukiwać dodatkowych środków, by złagodzić najuboższym mieszkańcom tę zmianę. Trwają w tej sprawie rozmowy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska oraz Bankiem Ochrony Środowiska. Teraz należy przekonać radnych sejmiku wojewódzkiego do podjęcia niepopularnej decyzji. Konieczne są też zmiany w prawie. Np. przy wydawaniu pozwolenia na budowę miasto może jedynie zasugerować inwestorowi preferowany rodzaj ogrzewania, ale nie może wydać bezwzględnego zakazu stosowania węgla czy tzw. ekogroszku. Najtrudniejszym jednak zadaniem jest przekonanie tych krakowian, którzy obawiają się proponowanego rozwiązania. Tutaj wsparcie KAS byłoby dla miasta bezcenne. Przekonywanie przekonanych problemu nie rozwiąże.

**Monika Chylaszek**  
**rzecznik prasowy**  
**Prezydenta Miasta Krakowa**